

Porzucić islam w dobie islamizmu

1 lutego 2013

Coraz bardziej widoczne staje się rosnące pokolenie ateistów i agnostyków w Egipcie.

Co może skłonić byłego członka młodzieżówki Braci Muzułmanów by ogłosił, że „zawiesza” swą wiarę muzułmańską? Co może sprawić, że młodzi ludzie stają się nie tylko areligijni, lecz skrajnie antyteistyczni, choć wcześniej długotrwale współpracowali z salafitami, ultrakonserwatywnym klubem wahabitów w Egipcie?

To, co powiem, może okazać się zaskakujące dla wielu ludzi, jednak nie dla wszystkich. Przez ostatnie kilka lat dokładnie każdy młody mężczyzna czy kobieta w ruchu islamistycznym nasiąknęli krytycyzmem, każącym zawahać się czy pozostać w jego szeregach. Odkąd wybuchła rewolucja egipska, a islamiści przyjęli haniebne, przeciwne jej stanowisko, młodzi wykształceni ludzie z klasy średniej wciąż się z nich wykruszają.

Przedmiotem tego artykułu nie są jednakże same owe tarcia organizacyjne. Zamierzam skupić się na czymś o wiele szerszym. Artykuł mówi o tych, często cichych, ludziach, którzy w wyniku swych doświadczeń z wiarą postanowili całkowicie ją porzucić.

„Postanowiłem zawiesić islam jako religię” – pisał na swym blogu były działacz Braci Muzułmanów Osama Durra. – „Gdyż niewyobrażalny poziom osiągnął konflikt, jaki dostrzegłem między niektórymi jego elementami a tym, co uważam za zdrowy rozsądek, sprawiedliwość i logikę”.

Młody odszczepieniec z obozu islamistycznego wykazał dość odwagi, by na swym blogu przedstawić publicznie własne przekonania. Napędził w ten sposób trwającą przez kolejne dni

dyskusję, o czym świadczą komentarze i rozpowszechnianie wpisu. Okazało się, że islamiści i ich akolici, którzy dawniej mogli działać ramię w ramię z Durra, po prostu nie potrafią zdyskredytować jego opinii jako rzekomej konspiracji przeciwko islamowi. Dlatego, jak myślę, wykazali aż nader wiele rozważań i nie pozwalali go do sądu.

W każdym razie, na blogu Durry „Flying high above religion” pojawiły się potem kolejne wpisy, świadczące o dalszej rewizji jego początkowego stanowiska.

Ponadto to sami islamiści płacą cenę za publiczne wystąpienie ze swymi archaicznymi, średniowiecznymi przekonaniem. Przez całe długie dziesięciolecia, gdy poddawano ich represjom, wypowiadali oni te przekonania wyłącznie na kolportowanych w podziemiu kasetach i w tanich broszurkach. Jednak gdy tylko doszli do władzy, zrozumieli, że każde stwierdzenie ma swoją cenę.

Dziś można zetknąć się z nieprzejezdnymi salafickimi kaznodziejami telewizyjnymi, legitymizującymi wulgaryzmy i obelgi. Można też trafić na jeszcze większego cudaka, Jasera Borhamiego z ruchu salafickiego, sprzeciwiającego się jednoznaczemu zakazowi niewolnictwa w konstytucji, gdyż uważa on, że niewolnictwo niekoniecznie jest sprzeczne z islamem. Kiedy indziej wyraził zaś opinię, że muzułmanie powinni nienawidzić chrześcijan, ponieważ taki jest punkt widzenia Boga. Te listy można ciągnąć w nieskończoność, ilustrując w ten sposób, dlaczego wchodzący w XXI wiek młodzi ludzie mogą czuć się wyobcowani przez cały establiszment religijny.

„Choć ruch islamistyczny zdołał dojść do władzy, to doznał on bezprecedensowej detronizacji w sercach wielu Egipcjan” – tak oto lamentował w swym artykule, opublikowanym niedawno w „Al-Masri al-Jum”, założyciel Dżama Islamiya, Nagi Ibrahim. Paru innych kaznodziejów mówiło wielokrotnie w telewizji, że z powodów politycznych dawa, czyli nauczanie o islamie, w dużym stopniu straciło wiarygodność.

Wielu ludzi zauważyło ten fakt, jakim jest wzrost sceptycyzmu religijnego. Kwestię tę poruszano w lokalnej prasie, jak też w paru artykułach w opiniotwórczych gazetach. Wyszło to jednak kiepsko. Zamiast bronić prawa ludzi do niewiary, potraktowano ją jako problem, któremu trzeba stawić czoła. Zamiast przedstawić nieprzejednaną krytykę najbardziej wstecznych i reakcyjnych ideologii, samozwańcza inteligencja wpisuje się w ramy określone przez islamistów w najbardziej dla nich niepewnych czasach.

Coraz bardziej widoczne staje się rosnące pokolenie ateistów i agnostyków w Egipcie. Lecz jest też wśród nich wielu innych, znajdujących się w naszym otoczeniu społecznym i znanych nam blisko, którzy nadal wolą się nie wychylać.

Po dojściu islamistów do władzy nie nastąpił ten moment, gdy-wszystko-staje-się-islamskie, tak przez nich upragniony i stanowiący ich fantazję. Przeciwnie, wraz z ich rządami wzrosła niespotykana wcześniej fala sceptycyzmu, sekularyzacji społeczeństwa i ateizmu. Młodzi ludzie, wyobcowani przez każde piątkowe kazanie, w którym brakuje treści czy też wszyscy nie-islamiści wytykani są jako heretycy i nie-Egipcjanie, odchodzą od religii i „szybują wysoko”.

„Arabska Wiosna zachwiała naszą ufnością we wszystko, co poprzedzało rewolucję. I stało się jasne, że żadna z fundamentalnych przesłanek, na jakich opierało się nasze życie, nie okazała się dość solidna” – pisał Durra.

Autor: Mohammed Abdelfattah

Tłumaczenie: Paweł Michał Bartolik

Źródło: [Internacionalista](#)